

# GAZETA 10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Cios w serce bezrobocia Godna uznania i wdzięczności akcja Rządu w kierunku ożywienia ruchu budowlanego

Ministerstwo przemysłu i handlu wystąpiło z wnioskiem, zniechęcającym do wszczęcia szerokiej akcji ożywienia w tym roku ruchu budowlanego. Wniosek proponuje użycie w tym celu państwowych funduszy budowlanych, wszystkich funduszy budowlanych, którymi rozporządza Bank Gospodarstwa Krajowego oraz wojskich funduszy prywatnych. Celem odpowiedniego skoordynowania tej akcji, wniosek projektuje powołanie do życia państwowej rady budowlanej przy ministerstwie komunikacji i robót publicznych. Do rady wezwiliby zarówno przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, jak stery gospodarczo-przemysłowe oraz zawodowe organizacje pracowników budowlanych. Wniosek ten rozpatrzony będzie na najbliższym posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów. Jest to akcja ze wszelkich godna pochwały.

a pamiętać o tem należy że jedna z najwydatniejszych pozycji w tym smutnym budżecie tworzą robotnicy budowlani. Akcja budowlana przeciwstawiała się także mocno ledzące, jaka

jest brak mieszkań w większych miastach Polski, która jesienią i zimą urasta do kłóski społecznej. Jedną z cenniejszych pomocy w projektowaniu akcji będą pertraktacje, które toczą się już w tej chwili między naszym przemysłem drzewnym a kapitałem zagranicznym o pożyczkę w wysokości 20 milionów złotych. Wreszcie jako zaczątek subwencji na tegoroczne budownictwo Bank Gospodarstwa Krajowego wyasygnował już pierwsze 5 milionów złotych. Ministerstwo przemysłu i handlu oddawna już odczuwało dotkliwie brak osobnego referatu budowlanego. Wniosek o utworzenie takiego referatu umożliwił energiczne prace, co pozwoliło znacząco odciążać nasz rynek bezrobocia.

Mimo daleko posuniętej już wosny nie odczuliśmy jeszcze przewidywanego spadku bezrobocia.

### „Brunatna zaraza“ zalewa wolne miasto Gdańsk

PARYŻ, 16.4. Do Gdańska przybył szereg przywódców hitlerowskich, którzy wynajeli wszystkie większe wolne lokale. Nie plega wątpliwości, że Hitler zamierza do Gdańska przenieść główne agendy swego monarchijskiego sztabu generalnego. Dzienniki paryskie podają dzisiaj informacje, że tajne archiwa sztabowe hitlerowskich zostało już przewieźć do Gdańska. Według informacji z miarodajnych źródeł rząd polski ma zwrócić się dziś do rządu niemieckiego o wyjaśnienia w tej sprawie.

### Bombowy zamach hitlerowców na budynek posterunku policyjnego

BERLIN, 16.4. Dziś o godz. 4-ej rano od budynku posterunku policyjnego w Baden-Baden rzucono bombę. Śledztwo stwierdziło, że zamach jest dziełem szturmowców Hitlera. Aresztowano kilku hitlerowców podejrzanych o udział w zamachu.

### Trzech dyrektorów koncernu Kreugera aresztowano za współdziałanie w oszustwach

STOKHOLM, 16.4. W związku z ostatnimi sensacyjnymi odkryciami oszustw koncernu Kreugera aresztowano w ubiegłej nocy w Sztokholmie trzech dyrektorów koncernu A. B. Kreuzer et Co.

### Zamek króla Rumunii spłonął doszczętnie

BUKARESZT, 16.4. Donoszą z Sinaia, że zamek Foisor, rezydencja króla, został zniszczony przez pożar. Ogień, który powstał skutkiem krótkiego spiecia, szerzył się z ogromną szybkością. W ciągu pół godziny pałac, zbudowany w całości z drzewa, padł całkowicie. Wstrząs pożarnej i oddziałów wojskowych. Szkody są bardzo znaczne.

### Porwany przez burzę okręt zatonął u wysp Azorskich

HALIFAX, 16.4. Przybyła tu na pokładzie okrętu „Melitta“ załoga skoonera „Lunenburger“, który został porwany burzą i zagnany o tyście mil od miejsca postoju. Okręt walczył ze wzburzonemi falami od pierwszych dni stycznia, wszystkie wysiłki załogi oparowa

### Zerwana przysięga na wierność królowi

LONDYN, 16.4. Przywódca irlandzkiej partii pracy zapowiedział dziś premiera de Valera, że stronnictwo jego również zniósłoby wierność królowi angielskiemu. W ten sposób większość głosów za przyjęciem ustawy jest zapewnioma.

### Walki uliczne w Atenach

ATENY, 16.4. Po wiekietm zebraniu bezrobotnych w stoicy Grecji Atenach, doszło wyciekom na ulicach do starcia między komunistami a policją. Przewodzący się odniosło ciężkie rany.

### 5-dniowy tydzień pracy w Ameryce

LONDYN, 16.4. Prezydent Hoover zaproponował celem zmniejszenia bezrobocia wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy w Ameryce. Hoover zalecił kongresowi by przeprowadzenie tej reformy zacząć od urzędników.

### Demonstracje pohrzywdzonych urzędników

LONDYN, 16.4. W odpowiedzi na niższe zarobków urzędnicy w Nowej Zelandii urządzili demonstracje pochody w czasie których zebrane mety społecznie poczęły rabować sklepy. Podczas walk ulicznych 24 policjantów odniosło ran.

### Burze śnieżne we Włoszech

WENECCJA, 16.4. Z okolic górskich sygnalizacja nowa fale intensywnych opadów śnieżnych. Góry otaczające pobliskie Belluno są pokryte grubą warstwą śniegu. W Cortina d'Ampezzo śnieg pada od kilku dni. W Agordo powtarzają się stale lokalne burze śniegowe. Naogół temperatura obniżyła się i daje się odczuwać nawrót fali zimna po krótkotrwałym okresie pięknych dni wiosennych.

### Serja klęsk żywiołowych wali się na obie półkule ziemi

BUENOS AIRES, 16.4. Wszystkie przepowiednie meteorologów zgadzają się, że nagle przerwa w działalności wulkanów jest zapowiedzią nadejścia nowej strasznej katastrofy w postaci dalszych wybuchów i wstrząsów ziemi. Przepowiednie te

zaczynają się sprawdzać. W Argentynie poczęły działać dwa dotąd wystygłe wulkany. Równocześnie na wyspie Janwa zapanowała wśród ludności niesłychana panika z powodu silnych wstrząsów wstrząsłego wulkanu Merapi oraz wielkich powodzi, które powodują obuwianie się ziemi. W całej północnej Argentynie odzwarto ponownie silne wstrząsy ziemi, wywołujące panikę wśród mieszczki sflwej ludności. Nad niektórymi miejscowościami pojawiły się olbrzymie gęste chmury popiołu.

### Trzech dyrektorów koncernu Kreugera aresztowano za współdziałanie w oszustwach

STOKHOLM, 16.4. W związku z ostatnimi sensacyjnymi odkryciami oszustw koncernu Kreugera aresztowano w ubiegłej nocy w Sztokholmie trzech dyrektorów koncernu A. B. Kreuzer et Co.

### Zamek króla Rumunii spłonął doszczętnie

BUKARESZT, 16.4. Donoszą z Sinaia, że zamek Foisor, rezydencja króla, został zniszczony przez pożar. Ogień, który powstał skutkiem krótkiego spiecia, szerzył się z ogromną szybkością. W ciągu pół godziny pałac, zbudowany w całości z drzewa, padł całkowicie. Wstrząs pożarnej i oddziałów wojskowych. Szkody są bardzo znaczne.

### Porwany przez burzę okręt zatonął u wysp Azorskich

HALIFAX, 16.4. Przybyła tu na pokładzie okrętu „Melitta“ załoga skoonera „Lunenburger“, który został porwany burzą i zagnany o tyście mil od miejsca postoju. Okręt walczył ze wzburzonemi falami od pierwszych dni stycznia, wszystkie wysiłki załogi oparowa

nia statku i wprowadzenia go do jakiegos portu były bezskuteczne. Wreszcie okręt znalazł się w pobliżu wysp Azorskich, gdzie w dół od lądu zatonął. Załogę udało się wysłać na łódź ratunkową i odpłynąć bliżej lądu, gdzie z pomocą przybyli jej rybacy.

### Zerwana przysięga na wierność królowi

LONDYN, 16.4. Przywódca irlandzkiej partii pracy zapowiedział dziś premiera de Valera, że stronnictwo jego również zniósłoby wierność królowi angielskiemu. W ten sposób większość głosów za przyjęciem ustawy jest zapewnioma.

### Walki uliczne w Atenach

ATENY, 16.4. Po wiekietm zebraniu bezrobotnych w stoicy Grecji Atenach, doszło wyciekom na ulicach do starcia między komunistami a policją. Przewodzący się odniosło ciężkie rany.

# Na błędnych drogach -- śledztwa

## w sprawie bestjałskiego zamordowania sekciarki amerykańskiej

### Sprzeczne poszlaki - obławy - aresztowania w Warszawie

Drogi śledztwa w sprawie zamordowania w Warszawie Edy Gracy Mott. Kaznodziejkę miłującą Żydów przy Świerżeniu, badaczy nauki prawnych chrześcijańskich przy śledztwie zainicjowało: nie wyjątkowo sprawy. W ciągu pierwszego dnia śledztwa bardzo wiele kłopotów, nieraz sprzecznych z sobą, wszystkie jednak zostały zbadać szczegółowo i wszechstronnie przez organ policyjny. Przyznaczenie to uzasadniły okoliczności, aby jaknajprędzej schwycić realny watek zbrodni.

**NIE BYŁO RABUNKU**  
Stwierdzono jedno tylko ponad wszelką wątpliwość, iż morderstwo nie miało podłoża rabunkowego. Świadczy o tym defekty drobne zastawione na stole.

**Wolne miasto**  
**czy folwark Hitlera?**  
Cały sztab armii „brązowych kosań” Hitlera, mógł i serce tych brygad i dywizji szturmowych, których jedynym celem i narzodem jest rozpętanie nowej wojny światowej przetrwać się do Gdańska.

Te alarmujące depeche wzbudziły w Warszawie niepokojenie we Francji, odbyły się uchwały w Liże Narodów.  
Notatki całej prasy wolno-gomista w jednolitej wyrażeniu wyraża swą radość i wyciąga powitane ramiona do brązowych bandytów.

Jednym z faktów czuje się zaistnienie całej Europy, a przy okazji tej jej część, która szczerze pragnie pokoju — coż ma powiedzieć mi?

Odwołany polski port, dzielnicy wolne miasto Gdańsk, jest pod protektorem Polski.  
Czy jest do pomysłenia, by w tym mieście, pod samym prawem sercem Rzeczypospolitej usadowił się największy wróg Polski i Polaków?

By w wolnym mieście, pod okiem komisarza generalnego Ligi Narodów przygotowywano dynamit, którego wybuch byłby równoznaczny z krwiąw pożogę wojenną, z momentalnym zniszczeniem tejże Ligi Narodów?

Czy Komisarze Generalni Ligi Narodów i Rzeczypospolitej pozwolą na istnienie legalnego kłótni w Gdańsku?  
Zastawimy się trochę...

**Katastrofa samolotu**  
CASABLANKA 16.4. Ołowodo wiodący linia hiszpańskich w Maroku. W Morato, lecąc z Maroka do Centy, uległ katastrofie lotniczej spowodowanej defektem motora.

Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt

pieniądze zamordowanej, znalezione w drewnianej skrzynce, która, jak twierdzą zbadani świadkowie, nigdy nie zamykała. Również nigdy nie zamykała się szafa, o której wczoraj przypuszczano, że została siłą wyłamana. Nie potwierdziła się także pierwsza wieść, jakoby w ręku zamordowanej znalazłoby się kilka włosów. Miały być włosy długie, a więc kobiece. Podczas gdy już lekarz policyjny, przeprowadzając pierwsze oględziny trupów, orzekł, że morderca najprawdopodobniej jest mężczyzną.

**DLACZEGO MĘCZYŹNA?**  
Ciosy, jakie zadano zamordowanej wskazywały na dużą siłę i pewnością ręki mordercy. M. in. jednym z ciosów noża wbił oko głęboko w oczodoł, tak, że w pierwszej chwili sadzono, że oko to wyplutno i znajduje się pod zwłokami. Ponadto stwierdzono, iż w szyję nie było zadane jedno cięcie, lecz szereg uderzeń, zadanych tuż koło siebie, tworzących jedną, wielką poszarpaną ranę. Już pierwszy z tych ciosów był bezwzględnie śmiertelny, przeciął bowiem tchawicę. Imię świądca już tylko o bestjałskiemu zbrodniarzowi, który postawił się nad trunem.

**A MOŻE ZBIR WYNAJĘTY?**  
Technika morderstwa „skłoniła” władze policyjne do zwrocenia bacznej uwagi na zbiorowiska wszelkiego rodzaju mętów i przestępców. T. i. na domy noclegowe, tam bowiem często kryją się typy, które za cenę kilku złotych lub kilkadziesiąt centów nakłonili do popełnienia zbrodni. To też, nowo ubiegłej odbyła się wielka obława w „Cyryku” na Dzikiej oraz w przytulnym noclegowym na Jagielońskiej w czasie której aresztowano 280 osób. Niezwłocznie przystąpiono do badania zatrzymanych. Przesłuchiwano zarówno mężczyzn, jak i kobiety, przyzwoleń ci wszyscy, którzy zeznali, że w

krzywym momencie znajdowali się w okolicy, w której popełniono zbrodnię, zostali zatrzymani. Blizkie badanie ich, jeżeli nie doprowadzi do wykrycia sprawcy zbrodni, może dać pewne poszlaki, bowiem cyrkowcy, wódczac się po domach, mogli właśnie to, czy owo spozstec.

**ARESZTOWANIE RODZINY NEOFITKI**  
I w innym kierunku jednak prowadzone jest śledztwo. Oto wczoraj aresztowano całą rodzinę neofitki Chany Bałabanówny, która w dniu zbrodni ochrzczona była w wili „Betel” w Radości. Nie jest wykluczone, iż da to pewne poszlaki, zwłaszcza, że rodzina ochrzczona żydówką bardzo agresywnie zachowywała się w stosunku do misji.

**INTERWENCJA KONSULATU**  
Wczoraj w godzinach popołudniowych zainteresowały się morderstwem konsulatu Stanów Zjednoczonych, których obywatelką była zamordowana. Przedewszystkiem ustalono jej personalia. Okazało się, że kuzynką Edny Gracy Mott, przybyła z Ameryki do Polski w 1929 roku. Poprzednio zamieszkiwała w Nowym Jorku na przedmieściu Bronx, pod adresem 12016 Washington street. Poszukiwania paszportu nie dały w Warszawie wyniku. Znalaziono tylko bilet miejscowy do Radości. Dopiero policja nadesłała z Radości paszport zamordowanej, znalezione w wili „Betel”.

**ZAWIADOMIENIA JOHNSONA SPENCERA**  
Na paszporcie zagranicznym, zapopatrzonym w szereg pieczęci władz polskich i amerykańskich, znajduje się napis, zrobiony ołówkiem na okładce, reka Mrs. Mott. Napis brzmi: „Na wypadek mojej śmierci, proszę natychmiast zawiadomić Mr. Johnsona Spencera, Pen

ki, oraz nzywał robotników do prywatnych celów, wskutek czego skarb państwa parażony został na stratę kilku tysięcy złotych. Za to sąd skazał kpt. G. na 3 miesiące i trzy tygodnie więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego. Starszy maiter Ambrożowski został uniewinniony.

**Masowe wypadki oślepień**  
Zbrodnicze dzieło przemysłników spirytusu drzewnego

W wyniku kilkudniowej rozprawy przeciwko komendantowi parku radiotelegraficznego pułku na Powązkach, kpt. Wacławowi Gawrońskiemu, oraz starszemu majstrowi wojskowemu, Józefowi Ambrożowskiemu, oskarżonym o nadużycia — wojskowy sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wczoraj wyrok.  
Kpt. Gawroński został uznany winnym tego, iż w warsztacie wojskowym dokonał remontu własnego auta, złożył fikcyjne meldunki, oraz nzywał robotników do prywatnych celów, wskutek czego skarb państwa parażony został na stratę kilku tysięcy złotych. Za to sąd skazał kpt. G. na 3 miesiące i trzy tygodnie więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego. Starszy maiter Ambrożowski został uniewinniony.

Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

# PORADNIK dla wszystkich

## JOZEFA GAWĘDY

### trafił do rąk dobrych ludzi

# Tragiczny list dziecka

**Kochany Panie Gawędo,**  
Jestem małym chłopcem, bo mam lat 12, ale już od lat trzech jestem chory na gruźlicę kości.  
Rany jedno się goja, to drugie się robią. Ciężka zima dokoczyła mi strasznie, ale teraz słońce świeci, ach jak jałbym chciał wstać z łóżka iść na słońce.

**ROZDZWIĘKI W SEKCIE**  
Ustalenie to jest bardzo ważne ze względu na rozdziewiki, jakie wydarzyły się ostatnio w związku z badaczami nauki pierwotnych chrześcijan i nieporozumieniami, jakie wytknęły między zamordowaną, a rodziną wyznawców i kierowników, zadziwiająco jest, że wszyscy kierownicy sekty nagłe rozjechali się po całej Polsce i obecnie policja ma się ich ścigać przy pomocy telefonogramów. Ich zeznania będą podstawą do śledztwa w trzecim kierunku. Ze rozdziewiki takie istniały istocie stwierdza fakt, że rzeczy zamordowanej przysłał do siebie kaznodzieja innej sekty-chrześcijan prezbiteriańskiej, również prowadzącej prace na terenie Warszawy.

**DEPESE DO AMERYKI**  
Konsulat St. Zjednoczonych wysłał w dniu wczorajszym dwie depeze do St. Zjednoczonych: jedna do rządu z zawiadomieniem o morderstwie, druga do Johnsona Spencera w Pensylwanii.

**O GODZ. 4-EJ MIN. 30**  
W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż śledztwo policyjne ustaliło, że zbrodnia mogła być dokonana około godz. 3.30 popołudniu, bowiem o godz. 5.20, gdy misionarki wraz z neofitką wróciły na Ogrodową, zwłoki były jeszcze ciepłe.

**Wróżby na dziś**  
Wczesne godziny rano zapowiadają się dość niemiło — mogą bowiem przynieść niepokój nerwowi bez obfitych słonek, przesylny lub zniechęcenie się z ludźmi nie zastępowanymi na załame, którzy zaprzęgni wyprowadzić nas w pole.

**FALE RADJA**  
WARSZAWA, (Dług. fal 1411.8 m.).  
10: Transmisja muzyczna z Krakowa.  
11:58: Sygnał czasu i hejnał.  
12:15: Poranek symfoniczny z Filharmonii warsz.  
14: „Walczy z chwastami”. 14:20: Koncert. 14:40: „Co słychać o cześć wieści”.  
15: Dalszy ciąg koncertu. 15:55: Program dla dzieci starszych i młodzieży.  
16:20: Orkiestra warsz. 16:40: „O kuracji bez wyjazdu”. 16:55: Płyty.  
17:15: „Polski Louvre i polski Wer-sal”. 17:30: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 17:45: Koncert.  
19:25: Płyty. 19:45: Stuchowisko „Je stem zabytkiem”.  
20:15: Koncert popularny.  
21:55: Nowela J. Nalkowskiej „Pour preindre cong”.  
22:10: Recital śpiewaczy.  
23: Muzyka taneczna.

**Biedny chłoptec.**  
Chłopczy, Bóg wysłuchał twej prośby, nietyko dostaniesz ubranko, ale dzięki zaaym ludziom, wyjedziesz na kurację do Buska.

**Redakcja nasza porozumiała się z dyrektorem Państw. Zakładu Zdrowego w Busku, p. Byszewskim, który obiecał umieścić Cię bezpłatnie w tamtejszej klinice dzie ciecej.**

**Będziesz miał słońca tyle, ile tylko Twoja dusza zapagnie, a Two je biedne chore kości będą potrzebowały.**

**Będziesz się mógł tam także u-czyść, o ile pan doktor pozwoli, a mam nadzieję że jesteś odrobinę grzecznym i we wszystkim postarasz się słuchać lekarzy, co pozwolą ci, wkrótce wyzdrowieć, bo sławne buskie zdroje takim właśnie, jak ty dzieciom przywracają zdrowie i siły.**

**„MAZ-CHOLERYK”**  
Otoż w „Poradniku dla wszystkich” czytałam wiele mądrych rad, więc i ja zwracam się o nią. Przed paru laty wysłałam za mężem, Obwie Jesteśmy na państwowych

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

posadach. Materiał jest nam nieźle. Jednak miał mój o jakakolwiek blachostkę rozpoczyna awanturę, ubliża mi wyrazami, których słuchać nie mogę, bo mi wrosło serce pęka z bólu, ale nie dosyć tego. Bije mnie, gdy mu nie ustąpię, lub nie zamknie, albo nie przy-znam nieszusznę racji.

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

Na nociechę powiem tylko, że lepszy taki mąż, niż ubłądny mąż-czek, kłnujący za nieciami zdrady lub dokuczający żonie na zimno z wyrachowaniem.

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol oraz obok kpt. G. Gomez odlecił kontrakt**

**Wielki, ładny przemyślewo raz w G. Genowol**

# Wędrowka po Królestwie Nędzy

# HANBA NASZEGO SPOŁECZENSTWA

## „JESTEM GŁODNY!..”

Rozparł się szeroko na samym szczycie niedoli ludzkiej, przygniół żelazną stopą tysiące i miliony nędzarzy, klęszczami chwycił za gardła niemowlęta, dzieci i dorosłych.

**Głód!**... Jakimkolwiek słowami będziemy go opisywać, z którejkolwiek strony spojrzymy na jego okrutne i bezlitosne zniwo — zawsze rzeczywistość będzie od słów i widzenia

**straszniejsza.** Nic nie powie żadna melodia głuchemu, nie odróżni kolorów ślepiec, nie pojmie i nie zrozumie bytowania tych ludzi nikt, kogo losy nie zmusiły żyć boją na czas pewien — ich życiem.

Nie tygodnie i miesiące, nie długie lata nawet, ale życie ca-

łe nieszczęśliwych płynie pod znakiem niedosytu i łaknienia, pod znakiem

**próżnych jelit,** pod znakiem wygłodniałego żołądka.

Cóż im dały całe wieki rozwoju i postępu ludzkości, co im dały wszelkie walki i idee, czem że jest dzisiaj dla nich niesłychany rozwój kultury, cywilizacji, wygod i techniki, jeśli nie mają dziś nawet

**tego,** co było udziałem pierwotnego, w skóry odzianego barbarzyńcy? Jeśli nie mają co jeść, oni, ich rodziny, ich żony i dzieci! Spróbujmy zajrzeć do kilku le pianek i bud na przedmieściach, wejźmy do któregoś z tych kamiennych, szarych bloków, w których tysiącami **gnieździ się biedota**

i zajrzyjmy na jeden krótki moment w ślepią tej apokaliptycznej bestji, która tam rządzi. Będzie to krótki reportaż — tragiczny reportaż głodu.

**\***  
Ciemno i brudno... Powietrze mokre od wilgoci... Nie dziwnego — suteryna...

— Więc to już tak długo?  
— Bezrobotny już jestem **drugi rok.**

Czasem się kilka złotych „zachwyciło”. Ale najgorsza bieda przyszła teraz, kiedy już w sklepie z chlebem na kredyt nic dać nie chcą. Był czas, kiedyś jednym chlebem w osmiorego dwa i trzy dni żyli. Teraz się i to skończyło. Znikąd ratunku, chyba tylko śmierć jedna...

To mówi ojciec sześciorga małych dzieci i maż kobiety, która się niedługo siódmego spo dziewa. Bezrobotny murarz.

**\***  
— Mamo, jeść! Jeść, jeść!!!  
Chrypna od krzyku mała gardziolka, ale oczy się już nadzieją rozsiękły.

Gość w hotelu: — Ile u pana kosztuje jednorazowe przenocowanie.  
Właściciel: — To zależy od położenia.

Gość: — Ja lubię leżeć na boku, jeżeli to nie wycieszy zbyt drogo.

**\***  
A: — Wiesz? żona Kleofasa uciekła z buchalterem.  
B: — Co ty mówisz. A jakże on to przyjął.

A: — Teraz już jest nieco spokojniejszy. Ale w pierwszych dniach, to jakby oszalał z radości.

Bo po całodziennym wędrowaniu za zarobkiem, matka do domu wraca.

Rwie ten krzyk na kawały **matczyne serce.**

Cały dzień zieloną handlowała (kapitał zakładowy złoty i

pięćdziesiąt groszy) i wreszcie gdy wieczorem dwa złote uzbierała, czujne oko władzy ją dostrzegło. Kara i konfiskata.

Nic nie zostało. Sasiadki od miesiący już **kawałkiem chleba**



...dom na przedmieściu...

czy paru kartoflami ratują, ale u nich też bieda „aż piszczy”.

Wołajcie jeszcze głośniej! I tak nikt nie usłyszy. Tylko serce matki. Ale sercem was nie nakarmi...

**\***  
— Złodziej! Złodziej!..

W progł schroniska dla bezdomnych „granatowy mundur” wstępuje. Do rodziców prowadzi schwytanego na gorącym uczynku

**„przestępce”.** Bułkę ze straganu ten siedmioletni obdarty i wynędzniały zbrodniarz złapał i w biegu, nim go złapali, polknął.

Czy trzeba mówić, czego się w ponurem legowisku, wśród barłogów rodziców i sześciorga rodzeństwa przestępca postęrkowemu dowiedział, że wychodząc, jeszcze cichaczem **kilka groszy** do ręki matce tego rabusia wciśnął?..

**\***  
Cztery rodziny mieszkają w jednej izbie. Osiemnaście głów razem. Komune zrobili. Razem zarabiają, razem gotują, **pospólnie jedzą.**

Sprzedawca: — To krzeselko, z siedzeniem, nogami i oparciem kosztuje 10 złotych.  
Klient: — A ile kosztuje to krzeselko bez oparcia, siedzenia i nóg?  
Sprzedawca udrzeimie: — Natu ralnie wypadnie nieco taniej.

**\***  
— Nasza Marysia zasługuje na bezwzględne zaufanie. Może nawet na tydzień wyjechać i wiem, co ona robi.  
— No co?  
— Nic.

Zawsze tak i głód nawet cierpieć — raźniej.

Tylko — z czego się to jedzenie składa?  
Podpatrzmy tajemnicę jednego obiadu.

W dużym, czarnym saganie belkoce dziesięć, dwanaście litrów jakiegoś kleistego płynu o kolorze

**kitu** lub zgnitych jabłek

Co to jest?  
Niebardo chcą powiedzieć, ale wreszcie...

— Obierzynny dostajemy od jednej pani. Jak się obłuka a tyż ke maki albo też kawałek chleba do tego wrzuci, rozgotuje się dobrze i posoli — to zjeść można...

**\***  
Pięcioro dzieci. Najstarsze siedem, najmłodsze jeden rok.

Kto je żywi? Szesnastoletnia siostra

**rodzice nie żyją.** Gdzież ta żywicielka pracuje? Wypadkiem udało się nam rozwiązać tę zagadkę.

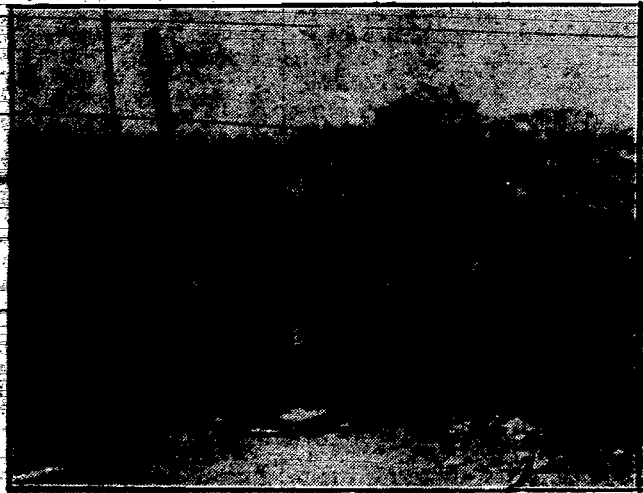
Pracuje — na ulicy. Z pieniędzy, które sobą zarobi — utrzymuje rodzeństwo.

Niewiele to — ale **raz na dzień**

jedza. Widać — odgadła jedna z jej sasiadek, cośmy pomyśleli, bo dodaje:

— Wiadomo — grzech. Ale jak dzieci z głodu pomrą, to grzechu nie będzie?

**\***  
Czy do straszliwej wymowy ostatniego obrazku, trzeba jeszcze coś dodać? Wielki i mocny jest głód. Nie wypowiedzą go żadne słowa...



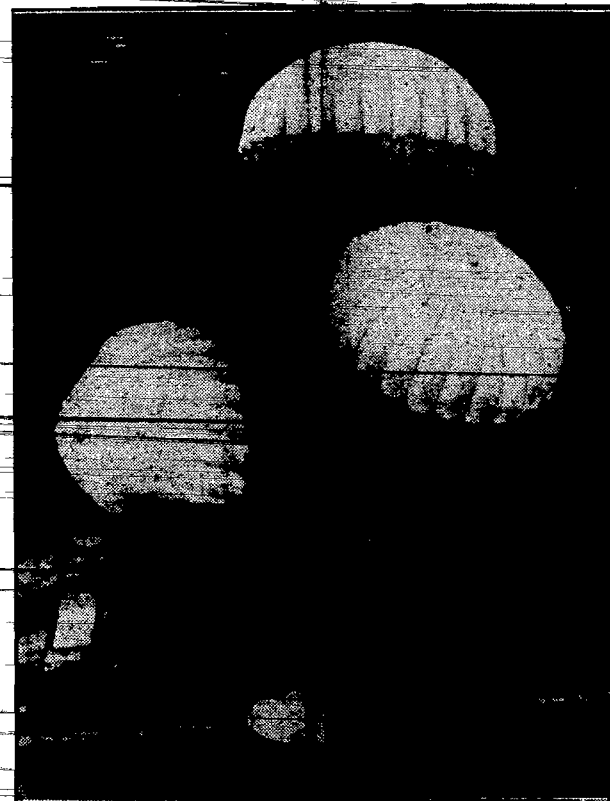
Tak mieszkają...

## Przegląd Sportowy

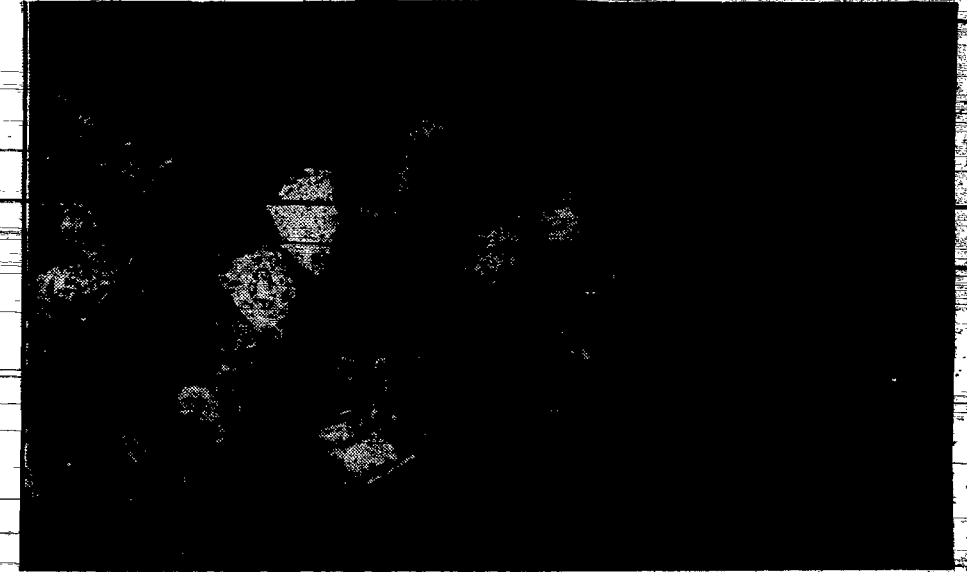
Cena 30 groszy



Start do wesołego wyścigu po załanej słońcem plaży w Palm Beach (Floryda).



Słynny lotnik amerykański Joe Crane skacze z samolotu pasażerskiego na wysokości 4.000 metrów, przy pomocy czterech spadochronów.



Pływający jarmark. Na wybrzeżu Madery koło Funchalu do zatrzymują się tam okrętów podwodnych wala na łodziach tamtejsi mieszkańcy, sprzedając wspaniałe wyroby koronkowe.

# WYJĄTK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

## O PÓŁ GODZINY ZAPÓZNO...

— Pan Kamil Boucher, dżentelmen w każdym calu, był oburzony do najwyższego stopnia tem zachowaniem się Sztarka wobec kobiety.

— Za pozwoleniem... — odezwał się, biorąc go za rękaw palca. — Tu pani wyraża ochotę pozostania ze mną i z panem nie oddać... — Sztark rozemniał się głośno.

— A to dobrze! Więc pan sądzi, że ja tu nie mam nic do zamieszania? — Wracając się pan bezceremonialnie do moich prywatnych spraw, robi pan w sali restauracyjnej ze mnie pośmiewisko, uprzedza pan kobiety, która jest moją towarzyszką, a w końcu żąda pan od niej także posześci! — Nie, to naprawdę kapitalnie!

— Przeszedł się na górną śmiać i zwróciwszy się do Tamary, powiedział gwałtownie, szlagawszy brwi:

— No, dość tego! Masz iść ze mną natychmiast, słyszysz?

— W domu się z tobą rozprawię za wszystko... — Cała ta rozmowa prowadzona była po francusku, więc inżynier sprawdził również ostatnie słowa.

Rozemniał się bezradnie dookoła, jakby szukając czyjejś pomocy do pokonania tego brutalnego, lecz spotkawszy rozpaczyliwie wyrażający wzrok kobiety, przeobraził się w jednej chwili.

— Proszę zostawić tę damę w spokoju — odezwał się, cedząc kłopotliwie przez zęby, tonem napożór spokojnym, w którym jednak bez trudu wyczuwało się tłumioną, wściekłość. — Pan nie ma prawa tak postępować wobec kobiety, nawet gdyby to była panią zoną.

— Proszę zaniechać tych nauk... — odciął ostro Sztark. — Może pan kwemu synowi opowiadać o tem, co się robi z kobietami, a ja nie wiem o tem doskonale i moralów od pana nie potrzebuję. To pan nie jest wcale moją żoną, jak pan powiedział, ale gdyby była nawet tylko zwykłą moją znajomą, uważam ją za swą własność na czas, dopóki jest ze mną i uprowadzać sobie jej nie pozwolę.

— Wydzwaniano pana zapewne na wyspach Polinezyjskich... — wtrącił zdenerwowanym głosem Francuz, spoglądając to na Sztarka, to wzrok na ocierającą sobie oczy kobietę.

— Za miłą przytę... — Sztark widział, jak przerażonego mężczyzny należała i pragnął coraz więcej zdobyć ją dla siebie.

— Pan mnie nie będzie uczył wychowania — krzyknął Sztark gwałtownie. — Dość już mam tej rozmowy!... Masz iść w tej chwili ze mną — szarpnął Tamarę za ramię — bo jak nie pójdiesz, to cię silą zawlokę za włosy... Nie zapominaj, że przedmiotem jest dla mnie jeszcze pewną wartość.

— Musiał jednak puścić ramię przyjaciółki, Francuz chwycił go mocno za prawą rękę.

— Powiedział pan, że ta dama ma dla pana wartość? — zapytał, starając się zapanować nad wzburzeniem.

— No przecież! — mruknął Sztark, czyniąc wysiłki, aby uwolnić z uścisku rękę. — Gdyby było inaczej, nie robiłbym jej awantury!

— Tamara stała, zakrywszy twarz obiema dłońmi, w których trzymała chusteczkę. Cała jej zgrabna postać wstrząsała gwałtownie szlochami.

— Proszę mi zatem powiedzieć jaka cenę ma ta dama dla pana... Może się porozumiemy — dodał Boucher z odcieniem lekkiego dostrzeganej pogardy. — Bo nie przypuszczamy by pan ją kochał.

— Mylił się pan — uśmiechnął się Sztark wyzywająco. — Jest zbyt prostodusznie, niż pan przypuszcza. Kocham ją i nie chcę się jej pozbywać, bo za dużo kosztowałaby mnie rozłąka i męka zapomniała...

— Słowa te były powiedziane tonem tak drwiącym, że nie trudno było się domyślić ich prawdziwej treści.

— Francuz spojrzawszy uważnie prosto w oczy Sztarkowi i dostrzegł w nich błyski tytanizmu i bezczelności.

— Sądzę — rzekł wolno, starannie dobierając słowa — sądzę, że jakas ciekawa podróż ułatwiłaby panu rozstanie z kobietą, która pan tyrantuje i umieszczała.

— Och, poco zaraz tak gromkie słowa! Ani jej nie tyrantuję, ani umieszczam, mam do niej jednak pewne prawa, z których nie zamierzam rezygnować za byle jaka cenę...

— A za ileby pan to uczynił? — padło szybkie pytanie.

— Sztark odpowiedział nie zaraz.

— Namyślał się, przenosząc co chwila wzrok z Tamary na Francuza i z powrotem.

— A co się z nią stanie? — zapytał wreszcie z powagą.

— O to zechce się pan nie froszczyć... Pani znajdzie się pod moją opieką... Zdażyłem już zapytać ją o to i wyrażała swą zgodę...

— Ach tak? — na twarzy Sztarka odmalowało się głębokie zadowolenie, które jednak natychmiast zamieniło się w gniew.

— Nie kochasz mnie już i porzucasz z pierwszym lepszym

napotkanym mężczyzną...

— Nienawidzę cię... — syknęła kobieta, nie odstawiając zakrytej rękami twarzy.

— Genjalna aktorka! — pomyślał Sztark z zachwytem, głośno zaś dodał:

— Ha, kiedy tak, to gotów jestem mówić o odszkodowaniu... — Heż pan żąda? — zapytał Francuz pogardliwie.

— Wspomniał pan przed chwilą, że jakas ciekawa podróż... — Dobrzeby mi zrobiła w tych warunkach — mówił spokojnie. — Pomyślałem przychodząc do przekonania, że to wcale dobry pomysł. Coby więc pan powiedział, gdybym mu zaproponował takie warunki: odstępuję panu swą kochankę, a ponadto, żeby pan był zupełnie spokojny, zobowiązuje się natychmiast wyjechać zagranicę na rok, a po tym terminie sądzę, że uda mi się o niej zapomnieć i będzie pan mógł korzystać z jej towarzystwa nadal, jeśli tylko ona sobie wcześniej nie uprzykrzy pana...

— To nie należy do pana — przerwał ostro Francuz — do tychczas wszystko mi odpowiada w pana warunkach... — Ja myślę... — przerwał z kolei Sztark.

— No więc co dalej?

— Dalej bardzo proste — koszta mojej rocznej podróży pokrywa pan czekiem zgóry albo gotowizną, jak pan woli.

— He to wyniesie? — zapytał Francuz zimno.

— Tylko pięćdziesiąt tysięcy złotych — odparł bez namysłu Sztark.

— Ledwie dosłyszalne przekleństwo wyrwało się z ust inżyniera. Ale opanował się szybko...

— Niech pan wie — powiedział — że prawdziwy dżentelmen nie waha się przed żadną ofiarą, jeśli idzie o uwolnienie kobiety z rąk niegodnego człowieka...

— Panie, pan mnie obraża — poruszył się Sztark. — Zgadza się pan, czy nie?

— Inżynier zamiast odpowiedzi wyjął z kieszeni kieszonkę i wyciągnął pióro.

— Czujęm wzrokiem spojrzawszy na siedzącą z pochyloną głową w fotelu kobietą, poczem wzięł się do pisania.

— Gdy skończył, Sztark wyciągnął ku niemu reke.

— He Francuz powstrzymał go gestem.

— Chwilczka — rzekł zimno — to jeszcze nie wszystko... Zechce mi pan dać zobowiązanie na piśmie, że nie rości pan sobie żadnych pretensyj do tej pani...

— Służę panu — odpowiedział Sztark z lekkim wahaniam.

— Czy mogę prosić o papier i pióro?

— Inżynier wyjął notes i podał go razem z piórem.

— Sztark wzięł się do pisania.

— Po chwili oddał spokojnie najpierw notes, potem pióro, poczem zapytał: — Czy tak będzie dobrze? — zaczął czytać:

— Ja, niżej podpisany, Konstanty Sztark oświadczam, iż nie rozszczę żadnych praw w stosunku do p. Tamary Kuzniecowa i nie uczynię niczego ze swej strony, aby ją odzyskać dla siebie.

— Następuje podpis... — powiedział i spojrzawszy pytająco na Francuza.

— Tamten skinął w milczeniu głową, poczem odezwał się:

— Zechce mi pan pokazać swój dowód osobisty, bo nie jestem pewien, czy nazwisko jest prawdziwe... — Sztark wzruszył ramionami ale bez protestu wyjął paszport. Francuz przeczytał uważnie.

— Pan ma już paszport zagraniczny? — zdziwił się.

— Podróżuję bardzo często — padła obojętna odpowiedź.

— Zechce pan jeszcze — odezwał się Francuz — wydać polecenie, aby rzeczy pani Kuzniecowej odesłano zaraz do tego hotelu, a ja natychmiast wynajmę tu pokój dla pani — zwrócił się do Tamary.

— Sztark uklonił się sztywno i wolnym krokiem skierował się ku wyjściu.

— Upłynęło nie więcej, jak pół godziny, gdy auto, w którym znajdował się Sztark w podróżnym stroju, z walizkami w nogach, podjechało pod ten sam hotel, gdzie odbyła się ta cała rozmowa. Nie czekał tu długo... Najwyżej kwadrans... W drzwiach hotelowych ukazała się Tamara i rozejrzawszy się szybko, podbiegła do auta.

— Trzasnęły zamykane drzwiczki.

— Do Krakowa, przedko... — zawołał Sztark do szofera i samochód ruszył z miejsca.

— Jeszcze w półgodziny potem w lokalu komisariatu policji w Zakopanem zadzwieczał zamieszcowy telefon i dwójni przyzwołyknik odebrał krótki telefonogram:

— Aresztować natychmiast, przebywającego w Zakopanem niejakiego Konstantego Sztarka, oskarżonego o współudział i namawianie do zbrodni skrytobójstwa w Konstancjowie.

— Urząd Śledczy m. st. Warszawy

Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym

# W pogoni za pracą przez dziesięć lat była „mężem“ i „ojcem“

Przed sądem w Moguncji stanęły onegdaj dwie kobiety. Maria Einsmann i Helena Müller, pod zarzutem niezwykłego oszustwa.

Einsmannowa, która wyszła z małżeństwa w roku 1912, w czasie wojny pracowała w fabryce amunicji, podczas gdy mąż jej był na froncie, a po jego powrocie z niewoli francuskiej otrzymała rozwód.

W fabryce poznała wdowę Helene Müller i obie kobiety zaprzyjaźniły się. Po zamknięciu fabryki coraz trudniej im było zdobyć pracę. Wreszcie Müllerowa wpadła na pomysł, by przyjaciółkę ubrać jak mężczyźnę i zaopatrzyć ją w papiery inwalidzkie.

W ten sposób Einsmannowa została Henrykiem Müllerem i tako tak otrzymała pracę, najpierw jako robotnik budowlany, potem jako dozorca nocny, wreszcie w fabryce, w której pracowała również Müllerowa.

Tam rzekomy Müller sprawował się tak dobrze, że wzbudził na stanowisko przodownika

I miał pod sobą 20 robotnic i cztery onegdaj dwie kobiety. Maria Einsmann i Helena Müller, pod zarzutem niezwykłego oszustwa.

Einsmannowa, która wyszła z małżeństwa w roku 1912, w czasie wojny pracowała w fabryce amunicji, podczas gdy mąż jej był na froncie, a po jego powrocie z niewoli francuskiej otrzymała rozwód.

W fabryce poznała wdowę Helene Müller i obie kobiety zaprzyjaźniły się. Po zamknięciu fabryki coraz trudniej im było zdobyć pracę. Wreszcie Müllerowa wpadła na pomysł, by przyjaciółkę ubrać jak mężczyźnę i zaopatrzyć ją w papiery inwalidzkie.

W ten sposób Einsmannowa została Henrykiem Müllerem i tako tak otrzymała pracę, najpierw jako robotnik budowlany, potem jako dozorca nocny, wreszcie w fabryce, w której pracowała również Müllerowa.

Tam rzekomy Müller sprawował się tak dobrze, że wzbudził na stanowisko przodownika

ogłędznom lekarskim. Wówczas wszystko wyszło na jaw i „oszustwo“ obu kobiet zostało zdemaskowane. Było ono tembardziej karygodne, że obie kobiety żyły jako małżeństwo i że „Müller“ kazał wciągnąć do ksiąg ludności jako swoje, dwoje nieślubnych dzieci Müllerowej, które się

w tym czasie urodziły. Jaka kara spotka obie kobiety, narazie niewiadomo. Tymczasem zostały one oddane pod obserwację psychiatryczną, a sąd wezwał rzeczników, którzy mają orzec, o ile oskarżone zdawały sobie sprawę z karalności swego postępowania.

# Dziwne koleje losu uzdrowionego moralnie przestępcy

Sąd przysięgły w Paryżu rozprawywał onegdaj sprawę niejakiego Henryka Gicquela, który został skazany na 10 lat ciężkich robót za zamordowanie swej żony Losy tego człowieka, który jest zbrodniarzem recydywista i ma już za sobą deportację do kolonii karnych na Wyspie Diabelskiej, sa niezwykłe i przedstawia ciekawą zagadkę psychologiczną.

Gicquel, mając lat 20, został skazany na pięć lat ciężkich robót i

pobył na Wyspie Diabelskiej za ra bunek. Miał wówczas już żonę i troje dzieci.

Od dożywołnionego pobytu na kolonjach karnych wyratowała Gicquela wojna, po której wylądował w kraju i wstąpił do wojska.

Odbył całą kampanię chińską i w roku 1929 doznał się oficjalnej amnestii. Osiedził w Paryżu, nie żył jednak z żoną, której od czasu swego aresztowania nie widział, lecz z pewną sanitariuszką, która wplywała na zupełną zmianę jego charakteru i przekształcała go w człowieka o wysokim poziomie moralnym.

Gicquel pod jej wpływem zajął się gorliwie radiologią i ożenił się w pewnym laboratorium, gdzie jako sumienny i doświadczony pracownik cieszył się wielkim zaufaniem. Pozatem Gicquel pracował w interesownym

dnak z dotychczasową swą przyjaciółką. W sierpniu ubiegłego roku podczas spotkania z żoną strzelił do niej i zranił ją tak ciężko że zmarła. Nie złożyła jednak przed śmiercią żadnych żądań pojęcia, oświadczając wyraźnie, że nie chce zniewać na niekorzyść męża.

Za morderstwo to Gicquel stanął obecnie przed sądem i brosił się tem, że żona zrosła zastrzeżeniem jego przyjaciółki. Świadcowie, a wśród nich lekarz, prowadzący laboratorium radiologiczne wydałi oskarżeniemu jak najlepsze świadectwo. W świetle ich zeznań, Gicquela, wydał się zupełnie nielogicznym i z punktu widzenia psychologicznego niezrozumiałym. Nie można nim powodować zarządzać, gdyż nie kochał żony i widywał się z nią tylko przygodnie. Tembardziej wykluczone sa wszelkie względy materialne.

Może to kłopotliwe i niejasne wem popełnił i pierwszy swój czyn karalny, wówczas była jego żym duchem? Ktoż zdoła przeniknąć niezłobione tajniki duszy ludzkiej?

# Więści ze świata

Światowa produkcja złota. W ostatnim biuletynie londyńskiego do mu bankowego Samuel Montagu & S-ka znajdujemy zestawienie światowej produkcji złota w roku 1931 i w latach poprzednich. Według tego zestawienia produkcja złota wzrosła w roku ubiegłym o 3.8 miliony funtów szterlingów. Tempo wzrostu było znacznie silniejsze niż w latach poprzednich. Najbardziej zwikszyła się produkcja Kanady.

Wycieczkowcy angielscy w niebezpieczeństwie życia. Podczas gdy my w Polsce mamy pogode naprawdę już wiosenna, choć może nieco chłodna, w Anglii panują śnieżyce i gradobicia, które omal że nie przyprowadziły do śmierci kilku wycieczkowców. Pewien młodzieniec, nazwiskiem Robert Robinson, wybrał się w słoneczne po południe na spacer w sasiadujące z jego miejscem zamieszkania góry koło Keswick. Po drodze zakroczyła go śnieżyca, tak że nie mogąc zejść po stromych skałach, uciekł się na szczęście granie rosnącego tam krzaka jałowca i zaczął szwagać pomoc. Po kilku godzinach usłyszano jego wołanie i uratowano go w stanie zupełnie niecierpania. Gdyby nie jałowiec, był by swoja wycieczka przybliżyć ży cium.

Sensacyjne samobójstwo w Berlinie. Na jednej z ulic w śródmieściu Berlina wykryto sensacyjne samobójstwo. Pewien inżynier po zbawił się życia otwierając kurki przewodów gazowych. Gdy policja weszła do mieszkania samobójcy, znalazła tam mechanizm zegarowy, połączony z elektrycznym zapalnikiem, umieszczonym wśród skręty z materiałem wybuchowym. Zegar był w ruchu i gdyby policja nie zatrzymała mechanizmu, cały blok domów wylęciałby w powietrze.

Śmierć w promieniu 1000 mil. Prezydent Hoover przyjął onegdaj na posłuchaniu Lester Barlowa ze

stanu Connecticut, wynalazcę maszyny, która podobno ma niszczyć wszystko w promieniu 1.000 mil. Barlow jest wynalazcą już kilku „ulepszeń“ wołeniem, a istotę obecnego swego wynalazku zgodził się wytłumaczyć przedwczoraj Hooverowi, pod warunkiem zachowania najściślejszej tajemnicy. Prezydent Hoover kazał mu zsiść się po czterech tygodniach i wówczas ma zawiadomić go, czy zgodzi się na zademonstrowanie działania piekielnej maszyny.

Przesilenie w stółku filmu. W roku 1927 wytwórnie filmowe w Hollywood zatrudniały 330.397 pracowników. W latach następnych liczba ta spadała stopniowo i w roku 1931 wynosiła już tylko 189.589 osób. Dziennie pracowało w roku 1931 przy produkcji filmów 606 statystów, którzy otrzymywali po 9 dolarów na osobę. Z ogólnej liczby 189.589 osób, przybadało 119.883 na mężczyzn, 62.897 na kobiety, 4.867 na chłopców i 1.945 na dziewczynki.

Na krzyk napadniętej, bandyta zaczął uciekać, ale kierowca taksówki Henryk Pradine, który jeszcze nie odjechał zbyt daleko, usłyszał wołania swej pasażerki, zatrzymał wóz i uirzał uciekającego rabusia. Pojechał za nim, niebystro i minal go po przebyciu kilkuset metrów.

Bandyta, który nie zauważył tego manewru, widząc pustą taksówkę, skinął na kierowcę i wsiałdłszy, kazał się wieść na plac Panteonu. Wówczas Pradine dodał gazu i za wiozł swego pasażera, ale nie na plac Panteonu lecz na najbliższy komisariat policji, gdzie opowie dział swą przygodę. Pan Pinot odzyskał pieniądze i nownie. Bandyta był Arab, 50-letni Ali Areski, dzień następny.

barętowe, o bardzo dwuznacznej treści oraz audycje teatralne, które pod względem poziomu mało różnią się od kabaretowych.

Niesmaczne i nudne, a wiele sprośne słowno, podłożone pod nie-możliwie oklepiane melodie tych piosenek świadcza o tem, że zarówno ich autorzy, jak i wykonawcy nie mają ze sztuką nie wadłono.

Kardynał O'Connell domaga się, by radio, jeżeli podawać ma muzykę, podawało muzykę prawdziwą, o pełnej wartości. Zada też wyeliminowania z programów niemoralnej, bezsensownej i bezbożnej tan-dety.

We współczesnych teatrach amerykańskich krywane są sztuki, które wcale nie zasługują na to, by je drukować i nadawać przez radio, a zatem ubrzożestwić szeroki mas-som, które daleki nim wzięnie ple-gaja demoralizacji i deprawacji. Właśnie ta twórczość winna jest ogólni depresji światowej, albo-wiem ci, co ja popierają, są przed-stawicielami najskrajniejszego ma-terializmu.

Mowa kardynała O'Connell'a, zyskała sobie powszechne uznanie na wet poza sferami katolickimi. Wszyscy bowiem w Ameryce od-czuwają, że radio nie może byćtylko garścią dekadentów ze złądą dla całego zdrowego społeczeństwa.

# Nie lepiej niż u nas wyglądają programy radiowe w Ameryce

# Kierowca taksówki w obronie swej pasażerki

Spryt i rozwaga kierowcy taksówki doprowadziły w Paryżu do aresztowania — zuchwałego — bandy-ty.

Sanitariuszka, pani Pinot, ukochywszy swą nocną pracę w szpitalu, wzięła taksówkę, aby pojechać do bardzo odległego swego mieszkania. Przybywszy w miejsce wysiadła i zapłaciwszy kierowcy, zaczęła szukać klucza od bramy. Taksówka tymczasem oddaliła się powoli.

W tej chwili z czarnej wnęki jednej z sąsiednich bram wysunęła się postać człowieka, który rzuciłszy się na bezbronna kobietę, wyrwał jej z ręki torbę z pieniędzmi i wrękę z środkami spożywcze-mi, zakapturzył tego dnia na dzień następny.

Na krzyk napadniętej, bandyta zaczął uciekać, ale kierowca taksówki Henryk Pradine, który jeszcze nie odjechał zbyt daleko, usłyszał wołania swej pasażerki, zatrzymał wóz i uirzał uciekającego rabusia. Pojechał za nim, niebystro i minal go po przebyciu kilkuset metrów.

Bandyta, który nie zauważył tego manewru, widząc pustą taksówkę, skinął na kierowcę i wsiałdłszy, kazał się wieść na plac Panteonu. Wówczas Pradine dodał gazu i za wiozł swego pasażera, ale nie na plac Panteonu lecz na najbliższy komisariat policji, gdzie opowie dział swą przygodę. Pan Pinot odzyskał pieniądze i nownie. Bandyta był Arab, 50-letni Ali Areski, dzień następny.

barętowe, o bardzo dwuznacznej treści oraz audycje teatralne, które pod względem poziomu mało różnią się od kabaretowych.

Niesmaczne i nudne, a wiele sprośne słowno, podłożone pod nie-możliwie oklepiane melodie tych piosenek świadcza o tem, że zarówno ich autorzy, jak i wykonawcy nie mają ze sztuką nie wadłono.

Kardynał O'Connell domaga się, by radio, jeżeli podawać ma muzykę, podawało muzykę prawdziwą, o pełnej wartości. Zada też wyeliminowania z programów niemoralnej, bezsensownej i bezbożnej tan-dety.

We współczesnych teatrach amerykańskich krywane są sztuki, które wcale nie zasługują na to, by je drukować i nadawać przez radio, a zatem ubrzożestwić szeroki mas-som, które daleki nim wzięnie ple-gaja demoralizacji i deprawacji. Właśnie ta twórczość winna jest ogólni depresji światowej, albo-wiem ci, co ja popierają, są przed-stawicielami najskrajniejszego ma-terializmu.

Mowa kardynała O'Connell'a, zyskała sobie powszechne uznanie na wet poza sferami katolickimi. Wszyscy bowiem w Ameryce od-czuwają, że radio nie może byćtylko garścią dekadentów ze złądą dla całego zdrowego społeczeństwa.

# Władze Mieszkańców Przedmieść „Markowa Góra” i „Brazyłka”

Dzisiaj 17 bm. o godz. 5-ej po poł. w szkole Handlowej przy ul. Fabrycznej 37 Zarząd Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść urządził zebranie informacyjne sprawozdawcze dla mieszkańców przedmieść dawnej osady „Markowa Góra” i „Brazyłka” obecnie ulice: Fabrycznej, Górska, Wąska, Chmielna, Piłsudskiego, Smolna, Polska, Fabryczna i przyległe. Na zebraniu omawiano będą sprawy gospodarcze, kulturalne i inne aktualne dotyczące mieszkańców przedmieść jak np.: walki z elektrownią o tańszy prąd i dobrotę liczników, sprawa ulicy dla własnego użytku, sprawa naprawy i budowy dróg na przedmieściach, sprawa oświetlenia ulic i inne.

Należy sądzić, że mieszkańcy wyżej wymienionych przedmieść

zainteresują się tem zebraniem podobnie jak na innych przedmieściach i gremjalnie przybędą na to zebranie.

# Uporządkowanie stosunków w Rzeźni Miejskiej

W związku z zarządzeniem Urzędu Wojewódzkiego o skróceniu felczerskich oglądaczy i wprowadzeniu na ich miejsce

lekarzy weterynarii oraz dla uporządkowania stosunków na Miejskiej Rzeźni Magistrat postanowił przeprowadzić daleko idące zmiany personalne, wymawiając z dniem 1-go maja posadę dwóm felczerm.

Na stanowisko kierownika Rzeźni Miejskiej będzie ogłoszony konkurs. Kierownik ten będzie pełnił obowiązki lekarza weterynaryjnego. Ponadto odbędzie się konkurs na stanowisko lekarza-ogładacza.

Z chwilą powołania nowego kierownika dotychczasowy dr. Biciutko przejdzie na stanowisko miejskiego lekarza weterynaryjnego i pełnić będzie swoje obowiązki również jako lekarz-asystent.

# Posiedzenie Rady Miejskiej

## Trzecie czytanie budżetu

We wtorek, dnia 19 b. m. o godz. 8 min. 30 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek obrad m. in. zawiera: preliminarz budżetu m. Białogostoku na 1932/33—III-cie czytanie, statuty podatkowe na rok

1932/33, sprawa przywrócenia kredytów, przewidzianych w budżecie na rok 1931/32 dla Miejskiej Rady Szkolnej, Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego oraz Teatru Objazdowego.

# Nowa ofiara łatwowierności

## dała się oszukać „agentowi”

Do p. Antoniego Frączaka w Czarnawczycach, pow. brzeskiego, zgłosiło się w tych dniach dwóch młodych osobników, którzy, przedstawivszy się za agentów Mierzejewskiego i Rosiaka, przyjęli od p. Frączaka zamówienie na portret i radjopapar, pobierając jednocześnie zaliczkę w kwocie 125 zł.

Pan Frączak długo czekał z niecierpliwością na zwrot podobizny, jak również odbiórnik radjowy, który w obecnej porze oddaje na wsi duże usługi.

Kiedy dawno już upłynęły terminy, dane mu przez „agentów”, p. Frączak, nieco zaniepokojony, napisał do firm, które rzekomo reprezentowali rów-

niez rzekomi Rosiak i Mierzejewski i dowiedział się, że firmy te nic z owymi osobnikami nie mają wspólnego.

Oszustów, którzy podobno mają na swem sumieniu znacznie więcej ofiar, poszukuje policja.

# Harcerki obradują

Dzisiaj w drugim dniu Zjazdu Drużynowych uczestniczki wzięły udział w wspólnym nabożeństwie w Kościele Farnym o godz. 10 rano, poczem rozpoczynają się obrady w Państwowym Seminarjum Nauczycielskim (ul. Mickiewicza 2).

# Karpie królewskie w złodziejskiej sieci

## 1 rok więzienia za nocny połów

W nocy z dnia 24 na 25 sierpnia ub. r. w kolonji Hronostaje, gm. Goniądz, ze stawu p. Zofii Koziewiczowej wylowiono sieć karpie rasy królewsko-krakowskiej. W toku śledztwa postawiono w stan oskar-

żenia Bronisława Zyskowskiego mieszkańca wsi Łopichy, gm. Kalinówka.

Sąd Okręgowy w Białymstoku w dniu 14 b. m. po rozpoznaniu sprawy skazał złodzieja na jeden rok więzienia.

# Aresztowanie wymusiela

Z polecenia władz śledczych został aresztowany mieszkaniec wsi Wiluńce, gm. kozłowskiej, Bolesław Holowaniec, który zajmował się wymuszaniem od włościan gotówki.

Holowaniec napisał list z groźbą spalania hutoru Aleksandra Tomaszewicza, o ile nie złoży w oznaczonym mieście 200 zł. w gotówce. Tomaszewicz powiadomił o tem policję, która w wyniku wywiadów wymusiela aresztowała.

# Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Podczas uprzątanja młyna wodnego Staniewicza w Wersocze, gm. sążyskiej, robotnik Józef Bieliński został pochwycony przez wał żelazny i rzucony kilka razy koło wału, wskutek czego doznał bardzo ciężkich obrażeń.

Bielińskiego przewieziono do szpitala, gdzie dokonano amputacji lewej nogi powyżej kolana.

# „Królowa przedmieścia”

Dzisiaj w teatrze „Palace” o godz. 4-ej pp. zespół śpiewaczy i S. M. P. przy kościele św. Rocha powtórzy po raz trzeci na zamówienie publiczności arcywesołą i przepiękną sztukę ludową ze śpiewami tańcami w V aktach p. t. „Królowa przedmieścia”. Udział bierze 70 osób, orkiestra smyczkowa.

Całkowity dochód na budowę kościoła św. Rocha.

# Walne Zebranie

## Urzędników Kolejowych

Dzisiaj o godz. 16-ej w lokalu własnym przy ul. Sukiennej Nr. 1 odbędzie się doroczne Walne Zebranie Koła Białostockiego Związku Urzędników Kolejowych.

# Z braku zamówień

Wskutek braku zamówień z dniem 16 b. m. została unieruchomiona fabryka tapet przy ul. S-to Jąnskiej Nr. 3 Łazarza Kantorowicza. Bez pracy pozostało 10 robotników.

**Dr. A. Adamowicz**  
ChOROBY, bóle, choroby, płacizna (żelazo)  
Przyjmuje w gabinecie  
**Dr. A. GURWICZA**  
BIAŁYSTOK, Murzeja Piłsudskiego 17.  
(dawnej Lipowej) Tel. 2-24  
od godz. 10 do 1-jej i od 4-jej do 8-jej wiecz.

**Dr. med. Wiktor Fryszman**  
ChOROBY wewnętrzne  
(chor. żołądka, wątroby i przemiany materji)  
Białystok, Sienkiewicza 38, tel. 10-55  
Przyjmuje od 10-12 i od 4-6.

**NIEŚMY POMOC BEZROBOTNYM**


**Ułubiency starych i młodych**

**PATENTACHON**

jako **DELEGACI KONGRESU SASIKÓW**

jako **CHAMPIONI PIĘKI NOZNEJ 1000 ARCYZABAWNYCH SYTUACYJI**

Juz Intro w **„APOLLO”**



Wszystkie koncerty odbywają się z czarnym programem. Zdobądź za wyprzedzeniem. Wyjazd koncertów 5. Hotel Stary.